

Nowotwory po in vitro?

3 grudnia 2022

Jak podaje Urszula Wróbel z „Naszego Dziennika”, najnowsze badania mają potwierdzać wysokie ryzyko nowotworu u dzieci z in vitro. Na ten temat wypowiedziało się kilku lekarzy specjalistów.

To kolejne dowody potwierdzające, że dzieci poczęte metodą in vitro przy zastosowaniu zamrożonych zarodków są znacznie bardziej narażone na wady wrodzone i choroby niż dzieci poczęte naturalnie. „Żadna dotychczas wydana praca nie zawierała tak dużej grupy obserwacyjnej, jak ta analizująca zależności dotyczące nowotworów. Skrupulatność tych badań jest imponująca. Grupa kontrolna to prawie 8 milionów dzieci, a dzieci urodzonych z in vitro jest ponad 180 tys. To już wielkie liczby, czyli wyniki są bardzo mocne. Praca ma charakter epidemiologiczny. To jedna z najmocniejszych pozycji w literaturze, jakie wedle mej wiedzy dotychczas się ukazały” – powiedział prof. Andrzej Kochański.

Tymczasem w Polsce nie mówi się o ryzyku, jakie dla zdrowia dziecka i matki niesie zapłodnienie pozaustrojowe. A zdaniem ekspertów, ośrodki promujące tę niemoralną metodę stosują niebezpieczne dla zdrowia praktyki po to, aby zapewnić większą częstotliwość udanych zapłodnień i aby w ten sposób więcej zarobić. „Wiemy, że im później od momentu połączenia komórki jajowej z plemnikiem nastąpi transfer zarodka do organizmu matki, tym ryzyko wystąpienia nieprawidłowości u dziecka jest dużo większe. To dowodzi niezbicie, że przebywanie zarodków poza organizmem mamy jest niebezpieczne. To w istocie jeden wielki eksperyment na genomie człowieka. O tym się głośno nie mówi i nie ujawnia się tych wątpliwości małżeństwom, które decydują się na poddanie się tej procedurze, bo przecież to nie jest w interesie ośrodków, które zarabiają na in vitro. Jest to jednak podejście nieuczciwe. A sama procedura uderza w godność człowieka” – ocenił dr Tadeusz Wasilewski, ginekolog-

położnik, założyciel NaProMedica.

W ostatnich latach wzrosła liczba zabiegów in vitro. Zwiększa się też wykorzystanie zarodków zamrożonych. W samych Stanach Zjednoczonych ich użycie od 2015 r. się podwoiło.

Na łamach prestiżowego pisma medycznego „PLOS Medicine” ukazała się analiza badań dotyczących ryzyka zachorowania na raka wśród dzieci po transferze zamrożonego zarodka, co praktykowane jest w ramach metody in vitro. Jak podkreśla dr Tadeusz Wasilewski, ustalenia badaczy, jakkolwiek zasmucają, to jednak nie dziwią.

„Mówi się, że program in vitro jest metodą, która przenosi wady między pokoleniami. Dzieje się tak, ponieważ w naturze plemnik albo komórka jajowa lub nieprawidłowe gamety płciowe, które mają dużo mniejszą zdolność do połączenia się ze sobą, są eliminowane. Natomiast gdy lekarze używają mikronarzędzi, wtedy niejako wymuszają fuzję połączenia komórki jajowej z plemnikiem. W ten sposób te nieprawidłowości genetyczne, które wynikają z nieprawidłowości naszych przodków, mogą być przenoszone na następne pokolenia” – wytłumaczył specjalista.

Zwraca też uwagę na inny aspekt nieprawidłowości medycznych, które dotyczą mutacji genetycznych powstających de novo. „Zarodki, które zostaną powołane do życia i będą kilka dni poza organizmem człowieka, będą narażone na działanie czynników środowiska. Z racji tego, że te czynniki zawsze mają charakter nienaturalny, może się to przyczynić do powstania nowych mutacji. Jeżeli transfer zarodka wykonywany jest w 2. lub 3. dobie od połączenia komórki z jajnikiem, to nasz wybór, patrząc przez mikroskop, nie musi być prawidłowy, a dopiero wybór dokonany w 5. dobie od połączenia komórki jajowej i plemnika będzie lepszy, czyli prawdopodobieństwo powodzenia procedury będzie większe. Ale jednocześnie im dłużej będziemy czekać z transferem zarodka do organizmu kobiety, tym ryzyko wystąpienia nieprawidłowości u dziecka będzie większe” – wyjaśnił dr Tadeusz Wasilewski.

Podkreśla, że ten fakt dowodzi, iż przebywanie zarodków poza organizmem matki jest niebezpieczne. „Obserwujemy, że dzieci poczęte z procedury in vitro są obarczone ryzykiem wystąpienia większej liczby jakichkolwiek wad genetycznych w stosunku do dzieci poczętych naturalnie. Różnica jest istotna, bo wynosi 30-40 procent. I to są te mutacje de novo, i mutacje przenoszone między pokoleniami” – podkreślił.

Autorstwo: Krystian Rusiniak

Na podstawie: RadioMaryja.pl, NaszDziennik.pl

Źródło: MediaNarodowe.com